

# Kafar Dixon37, Ulicy Prawdziwy Głos (feat. TPS Z

Tu dzieciaki na rejonach nie mają łatwego życia  
wszystko się zmienia, zmienia się też ulica  
Gdzieś na końcu drogi czeka śmierć, nie oddychasz  
na margines spycha kolejnych kryminał  
Spytaj zarobionych ile oddali dla szmalu  
Kto szedł tu na grubo, kto szedł tu pomału  
W tym kraju na haju, wszyscy to znają  
Wszystkim znane błędy, a i tak je powtarzają  
druga strona medalu to ruch na legal  
jeśli jest taka szansa a to dobrze się zastanów  
i ruszaj (ruszaj!), bo po co ci pucha  
muka, suka puka to tych nieostrożnych w ruchach  
trzymaj się z daleka, jeśli możesz dzieciak  
bo jedne na stu dostaje na co czekał  
schody, dołki, puch, sankcje, izolatki  
zawsze gdzieś na końcu łyzy czyjejs matki

dawaj, dawaj z nami  
ile marzeniami można żyć  
dawaj, dawaj z nami  
jak wybrałeś drogę to nią idź!

nie zapomnij pochodzenia, R do M 09'  
Z tymi, co już słuchałem chyba w 99'  
Ulica – no jasne, że potwierdzi to niejeden  
Takie akcje co się działy rodem z 997  
Uwierzę jak zobaczę, bajką mnie nikt nie kupi  
A nie widzi mi się stanąć w miejscu, bo nikt nie jest głupi  
Jak w studni głęboko echo niesie każde, jebać  
nie ukryje, wyjdzie na jaw, co żeś odjebał  
zakręca się kurek, jak lojalny już nie jesteś  
a co mnie obchodzi że ktoś problem ma na mieście  
w areszcie zamknięci chociaż wiedzą że nie wyjdą  
to nadzieja nie umiera, na farcie możesz iść z nią  
przenika muzyka, przez bramy, zamki kłódki  
żeby nie mieć tu nad sobą kogoś, musisz sam ruszyć  
konkurencji w koło, szlak utarty, jest gdzie wracać  
pieniądz w samarkach, uliczny styl na trackach

dawaj, dawaj z nami  
ile marzeniami można żyć  
dawaj, dawaj z nami  
jak wybrałeś drogę to nią idź!

Może już tak musiało być że czekałem  
sam czekałem długie lata  
Pracowałem ziomeczku  
pracowałem tak jak tata  
zapięrd\* atak od poranku aż po zmierzch  
Czekałem na swój czas  
by los powiedział: co swoje bierz  
Rob co chcesz, mów co chcesz, ja w to wchodzę  
na rżęsach w stronę słońca pozbieramy owoce  
tak czekałem na swój dzień i mijały długie noce  
urodzone na podwórku słowo leci weź to docień  
życie bywa jak te dechy: długie, krótki i surowe  
podsuwa scena krechy, kreski psują twoją głowę  
naturalnie na odmowę masz tylko jedna sekundę  
jeśli chcesz – leć  
powodzenia, wytrzymaj kolejną rundę  
Mówisz nudne to wszystko i najchętniej bym to jebnął  
zarobił hajs szybko, ryzyko, ryzyko  
każdy ma swoją drogę i wybiera tak często  
jaka pomoże mu w życiu, finito

dawaj, dawaj z nami  
ile marzeniami można żyć  
dawaj, dawaj z nami  
jak wybrałeś drogę to nią idź!